



Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska” wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracja: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1.50 złoty. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

## Znaczenie powszechnego przysposobienia wojskowego dla obrony Państwa.

Największą troską naszego bytu państwowego jest obrona granic zbyt otwartych w stronę sąsiadów t. j. Niemiec i Rosji. Państwo polskie ma około 30 milionów ludności, Niemcy 60, a Rosja 101 milionów. Zatem pominiawszy przewagę przygotowania technicznego t. j. lepszego zaopatrzenia wojennego, armja liczebnie przeszła pięciokrotna niemiecko - rosyjska w razie wojny stałaby się dla nas bardzo groźnym niebezpieczeństwem. Granice nasze długie około 3.960 kilometrów są pod względem obrony niekorzystne.

Nie jest rzeczą zbyteczną powtarzać te już niemal oklepane zestawienia wszędzie i zawsze, bo mimo wszystko to groźne „memento” nie wniknęło jeszcze należycie do świadomości całego społeczeństwa, a nawet i inteligentnego ogółu. Z cyfr wyżej wymienionych mamy wskaźnik, że zakres pogotowia obronnego musi być powszechny, musi on poprostu objąć wszystkich wraz z młodzieżą od lat 16, jak również i starsze roczniki powyżej 50 roku życia, nie wyłączając i kobiet. Może przyjść konieczność użycia nie tylko armji regularnej do orężnej obrony frontu, ale i reszty ludności, nieletnich, starców i kobiet do służby pomocniczej np. łącznikowej, strażniczej, etapowej, sanitarnej i gospodarczej. Wszystkie te zadania wymagają znacznej sprawności fizycznej, wytrzymałości i wielkiej odporności moralnej. Za-

daniom tym ma zadość uczynić wprowadzenie powszechnego przysposobienia wojskowego, którego celem jest hasło: „naród pod bronią”. Przysposobienie wojskowe wymaga nie tylko powszechnego wychowania fizycznego w znaczeniu dosłownem t. j. wychowania fizycznego młodzieży, ale także utrzymania sprawności fizycznej w dalszych latach całej ludności broniącej kraju na froncie i poza nim.

W ostatniej wojnie w państwach wojujących brał już udział cały naród — młodzież i starsi od 17 do 55 lat z bronią w rękę i kobiety, czy to w wojskowej służbie pomocniczej, czy zastępując w rozlicznych pracach wewnątrz kraju np. w instytucjach użyteczności publicznej, w przemyśle i t. p. Jeśli chodzi o to, czy choć jeden naród spełnił w całości zadanie obrony — musimy odpowiedzieć przecząco. Do wytworzenia pewnego ogólnie wojskowego kierunku w społeczeństwie, może najbardziej zbliżyły się Niemcy, a to przez specjalną metodę wychowawczą w szkołach powszechnych i średnich i przez uczynienie z wojskowej służby zawodowej najbardziej honorowej służby w państwie. Żaden jednak naród przed ostatnią wojną nie osiągnął ostatecznych form związania nakazu „obrony ojczyzny” z normalnem życiem wszystkich obywateli.

Przysposobienie wojskowe w Polsce postawiło sobie to zadanie. Wysiłek z naszej strony musi być olbrzymi. P. W. nie ma wyłącznie celu nauczyć obchodzenia się z bronią, ale dając młodzieńcowi szesnastoletniemu karabin do ręki, ten

symbol „obrony ojczyzny”, wywołać w jego młodej kształtującej się dopiero duszy poczucie obowiązku obrony ojczyzny. P. W. ma ująć w formy organizacyjne cały naród i wytworzyć w całym społeczeństwie najgłębsze przekonanie, że zwycięstwo może być jedynie przy powszechnym wysiłku i najintensywniejszym współdziałaniu wszystkich obywateli kraju. P. w. posiadać musi różnorodne formy dostosowane do wieku, trybu życia, zajęcia i t. p. ale najważniejszym działem jest przysposobienie wojskowe młodzieży przedpoborowej. Podstawą P. w. jest wychowanie fizyczne w najszerszym tego słowa znaczeniu, a więc wytworzenie u młodzieży dostatecznej wytrzymałości fizycznej na wszelkie trudy — hartu i siły charakteru. Jeśli weźmiemy pod uwagę umiejętnie stosowane gry, lekką atletykę i t. p. otrzymamy element bezpośrednio wychowawczy i kształcący charakter. Zatem zbiegną się tu cele ogólnie wychowawcze z celami wojskowymi. Mamy tu w szczególności gry i zabawy podkreślające moment walki i współzawodnictwa, specjalną sprawność lekkoatletyczną w przezwyciężaniu przeszkód, w szybkim przesuwanu się z miejsca na miejsce, wycieczki w celu zapoznania się z terenem, odczytywanie map, zapoznania się z bronią, musztrą i służbą polową w zakresie drużyny i t. p., wreszcie naukę o Polsce współczesnej dla młodzieży pozaszkolnej.

Z tych zadań P. W. wynika odsunięcie na plan drugi, a nawet wszelkie zaniechanie różnych publicznych występów np. parad, defilad i t. p.; formy te należałoby stosować jako nagrodę za pracę na zakończenie pewnej fazy wykszolenia.

Powszechne wychowanie fizyczne nie może oczywiście ograniczać się tylko do celów ściśle wojskowych, ale musi ono mieć na względzie także sprawy społeczne, ekonomiczne i ogólnowychowawcze. Społeczne warunki w Polsce dzisiejszej są dla powszechnego przysposobienia niekorzystne, z powodu nader niskiej kultury i ciemnoty szerokich jeszcze warstw, niejednorodnego składu ludności w państwie i przewagi ludności rolniczej. Dlatego uświadomienie o korzyściach i konieczności powszechnego wychowania fizycznego idzie bardzo powoli. Stosunki ekonomiczne wręczające młodzież do pracy zarobkowej lub domowej odsuwają poważną jej część od wszelkich sportów, ćwiczeń cielesnych — wogóle od brania udziału w wykszoleniu w sprawności fizycznej, to samo możemy powiedzieć i o ludności dorosłej. Dokończenie nastąpi.

*Józef Strzelecki.*

## Z powodu „Listów ze wsi” Orkana.

Pisać o Orkanie to niepowседневna rzecz. Nie każdy na nią pozwolić sobie może, bo nie każdy potrafi spojrzeć na świat tak i tak go zrozu-

FELIKS GWIŹDŹ

## JARMARK.

(Dokończenie.)

Podskubek się zaperzył. Zerwał się z miejsca i próbował Końdziarę usunąć.

— Ja turejszy — Końdziara usiadł na krześle Podskubka, a drugie przysunął babie. — Mnie tu nikt nie usunie. Nikto! Teraz jest sprawiedliwie. Tak ma być, jak przy tym stole. Pierwszy wójt, druga wójcina, trzeci Końdziara, a czwarte — moje babsko — ryknął, aż zadudniało.

— Panie prezesie — jął Podskubek wymachiwać rękami i cofać się ku drzwiom. — Idzie pan na to, co mówię, czy nie? Czy pan dotrzymuje słowa, czy mam opublikować nagą prawdę o zdradzie?!

Stafiera zerwał się na równe nogi.

— Skąd się to przyplątało, czego to chce ode mnie, czego to chce to mekre?! — ryczał.

Ale Końdziara posadził wójta z powrotem, odwrócił się ruchem kota i ujął Podskubka za kołnierza surduciny.

— W którez miejsce ci dać? W pierwsze, czy drugie? — zapytał nieomal pieszczotliwie.

— To gwałt! — pisał Podskubek.

— Cichutko, moja glizdo, cichutko — mruczał Końdziara. — Powiedz naprzód, co ta zaś nadrukujesz do tych gazet?

— To gwałt!

— Nie publikuj ta zaś Końdziary, chudobo, bo Końdziara bije...

A o Stafierze, o wójcie, jakże ta zaś będzie? Uchwalisz ta z nim co? Pewnie jednogłośnie? gadaj, bom drzwi zawałił tobą i zaczną bić.

— Puście!

— A nie przyjedziesz tu więcej?

— Nie.

— Nigdy?

— Nigdy!

— I gazet nam nie pošlesz za darmo?

mieć, jak rozumie i patrzy nań Orkan. Trzebaby mieć w sobie choć część tej honornej nuty, jaka się w nim w „Dumacu“ z pod Turbacza i widzi i czuje. Trzebaby chociaż w małym przybliżeniu władać taką mową jaką on do nas zawsze przemawia: świetlaną mową wierchów. Trzebaby poprostu choć chwilę przeżyć w Orkanowym świecie, ażeby o Orkanie rzetelną prawdę napisać. Nie kuszę się jeszcze na to i pretenzji żadnych co do tego nie mam. Żyje się bowiem zwykłą szarą codziennością i musi się ciągnąć jarzmo swoich obowiązków. Szarzyzna jednak dnia przyniesie czasem błysk jakiś — jasny, podnoszący, a równocześnie okazję, która prze do ujawnienia paru w związku z tem pozostających myśli.

Doświadczyłem tego po przeczytaniu I. tomu „Listów ze wsi“ Orkana, które ostatnio ukazały się na półkach księgarskich. Wprawdzie większość z pośród nas miała już sposobność listy te czytać w „Ilustr. Kurjerze Codz.“, ale zupełnie inaczej odczuwa się ich treść w zbiorze jednym, niż w poszczególnych odcinkach. Nie jest to jeszcze dokumentna całość, bo wyjdzie i II-gi tom „Listów“, ale już z tego, co jest, można dużo miarkować.

Jak niegdyś od „Drzewiej“, która to powieść była pierwszą dla mnie orkanowską lekturą, tak obecnie od „Listów ze wsi“ nie mogłem się

oderwać. Co innego chłonałem tam, co innego tutaj. Tu przykuwała mnie ta święta niczem nie podrzyta prawda o życiu wsi, zajmująca każdą kartkę, każde prawie słowo. Nic się w „Listach tych ująć ani przyłożyć nie da. Wiedź polska a w szczególności nasza, podhalańska, znajdzie tam odbicie swoje najwierniejsze. Życie jej we wszystkich momentach wyraźne, wyraźniej jeszcze bardziej w przelicznym przykładach. Nie mam zamiaru omawiać każdego listu z osobna w ten sposób możnaby napisać tom cały — nie o to chodzi mi tutaj. Pisał to przecie wszystko z własnych przeżyć i obserwacji Orkan, co już samo może wystarczyć na domysł o treści i na sąd o wartości „Listów“.

Chodzi mi o rzecz inną. Gdyby mnie ktoś zapytał, czem są „Listy ze wsi“ Orkana, odpowiedziałbym tak: Jest to z jednej strony dla nas ewangelja na codzien, z drugiej zaś elementarz dla różnych oświecicieli i apostołów wsi. Kto chce iść na wieś, między lud, niech zda przedtem egzamin z Orkanowych „Listów“, bo „nim chłopa oświecać pocniemy, pocnijmyż naprzód od siebie. Uczmy się wsi“. Odnosi się to do wszystkich, którzy z prostotą czy podrywką garną do chłopskiego narodu, którzy niesą różne hasła na swoich sztandarach. Uczmy się wsi — wszyscy — ksiądz, nauczyciel, oświatowiec „z fachu“ czy polityk jaki, bo każdy ma dla siebie

— Nie.

— Ani drukowanych listów?

— Nie.

— No to pocałuj starą Końdziarkę w rękę.

Końdziarowa schowała ręce pod chustkę.

— Widzisz ty, jaka to ta Końdziarka pyszna? śmiał się Końdziara. — A teraz: zmiataj!

Końdziara pchnął Podskubka za drzwi i spokojnie zawrócił do stołu.

— No to się napijemy, wójcina, ale — wina! rzekł, siadając.

A wójcina spojrzała na wójta.

— Końdziara — chłopie — błysnęły łzy w oczach Stafiery — dobrego uherskiego wina! To była z mora! — I objął Teresie miłostnie, a mocno przygarnął ją ku sobie.

## VI.

Gazdowie wrócili z jarmarku dobrze przed zachodem słońca. Jadwisia i Kubuś aż się zdziwili, bo nie spodziewali się swoich wcześniej, jak po zachodzie.

— I cóżeście tam naprzędali, czy nakupili na tym jarmarku? — zapytała Jadwisia matki.

A matka spojrzała najpierw na ojca, potem zaś na dzieci.

— Dużo — odpowiedziała. — Sprzedaliśmy smutek, a kupili radość...

— Mamuszkę posłem wybrali — zaśmiał się ojciec.

— He, to tatuśka pewnie ministrem — zadworował sobie Kubuś i cała rodzina zaniósła się serdecznym, beztróskim śmiechem.

Poczem matka wyjęła z za pazuchy bogate, złoto-lśniące korale bursztynowe i podała je Jadwisi. Gazda zaś przywiózł Kubusiowi orawskie kostki na kapeluszu i śmigłe pióro orle. Poczem gazda kazał znieść z wozu butlę wina i przystróić w białej izbie.

— Bo co? — pytała Jadwisia.

— Przyjdą Końdziarowie z Jaśkiem — uśmiechnęła się matka do córki.

Koniec.

w „Listach“ odpowiednich, bo tam znachodzimy przykłady wyraźne, na każdym kroku we wsi spotykane. Inne panowałyby tutaj stosunki, na Podhalu naprzykład, gdyby ludzie czotowi „chętni“ do szerzenia ruchu, znali cośkolwiek naszą wieś, gdyby dla nich kraj podhalański nie był krajem „Zulów“.

Ale — niestety — bywa inaczej! Większość przybywających, czy nawet przebywających na podhalańskich placówkach, to całkowite w tych sprawach nieuki, niemające o obyczaju Podhalan żadnego pojęcia. Stan taki, powstający także wskutek lekceważenia oraz próżnej zarozumiałości, staje się nieraz powodem konfliktów niemiłych. Raz się powinno zrozumieć, że tych rzeczy lekceważyć i traktować pobocznie nie wolno, jeśli chcemy tworzyć jedność i dążyć pospólnie z gromadną siłą, na której śmiało oprzeć się może gmach demokratycznej Rzeczypospolitej.

Sercem winni to pojąć młodzi ucący się synowie cniłopscy, którzy dopiero przychodzą . . . . Uwagi Orkana, ta precudowna siejba, muszą być przez nich jako niemylny drogowskaz przyjęte. Jego zresztą ideję uznają sami za najlepszą płaszczyznę, po której potoczy się obecnie ruch młody. Przy tej sposobności malutka uwaga: „Listy ze wsi“ to konieczna lektura i dla tych żółtodzióbów miejskich, którzy już dziś pozwalają sobie na różne niepoczytalne wykrzyki, z powodu listu „lingwista w kraju Zulów“. Żółtodziobie! Wolno ci krytykować Autora, lecz wtedy od człowieka wara! Dziękuj Bogu, że dał ci Orkan przestrożę, wyucz się jego listów, wbij sobie je w pamięć, bo inaczej mozesz kiedyś w zawodzie swoim zginąć marnie.

Lecz dęsyć już o „Listach“ — kto chce poznać bliżej, musi je przeczytać. Sama lektura najlepiej wszystko wyjaśni. Chwile zaś czytania tej lektury są naprawdę chwilami prawdziwej rozkoszy du howej, bo wtedy wchlaniamy w siebie zawsze świetalne słowa Autora „Kostki Napierkiego“ „W Roztokach“ i „Drzewiej“. *Drabik.*

### Pod rozwagę.

Poderwanie zaufania do naszej waluty zaszkodzi nam więcej, niż klęska nieurodzaju albo zarazy.

Lekkomyślne kupowanie towarów zagr. zmniejsza nasz zapas złota. Jeżeli więc nie ograniczymy się tylko do tego, co jest absolutnie NIEZBĘDNE, srowadzimy na nasz kraj ruinę materialną. NIE ZAPOMINAJCIE o tem przy robieniu zakupów, wszystko jedno czy to będzie pudełko zapalek czy lokomotywa.

# Odezwa.

W Roku obecnym w całej Polsce obchód „Tygodnia Akademika“ odbędzie się od 4 do 11 listopada, zwracam się więc o ofiarność w pracy i o dobrą wolę — które już niejednokrotnie wydały piękne wyniki.

Sprawa akademika, troska o młodzież, o jej byt wobec ciężkich warunków życia, wymaga ciągłej uwagi i pracy.

Tym młodym organizmom trzeba zabezpieczyć byt — dać im możność nauki — wychowujemy ich na chwałę Polski — nie możemy pozwolić na zmarnienie uzdolnień, które niejednokrotnie łamie walka z ciężką egzystencją życiową.

W ciągu tego terminu należy urządzić zbiórkę wśród mieszkańców, niech każdy da — choćby mały datek, niech jednak przeciez coś da. Zwracam się z gorącą prośbą o poparcie tej żywej i stale aktualnej akcji.

Wynik zbiórki proszę przedłożyć do 15 listopada 1925 r.

Starosta; *Strzelbicki.*

## Z Polski i ze świata.

Jak wybrnąć z tej kołowalczny? P. Premier i minister skarbu Grabski otrzymawszy dwukrotnie od Sejmu nieograniczone pełnomocnictwo do przeprowadzenia reformy walutowej, stanął obecnie przed Sejmem po trzecie pełnomocnictwo w sprawach gospodarczo-skarbowych. W trzech przedłożeniach tj. propozycjach ustawowych ujął p. Grabski swój dalszy program sanacyjny, z których pierwsze przedłożenie dotyczy upoważnienia ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczki w sumie aż do 1 miljarda złotych, względnie do wydzierżawienia jednego z monopolów, przyczem stawia wnioski, aby wierzycielom zapewniono pewne uprawnienia i zwolnienia podatkowe.

Na cele stabilizacji złotego domaga się upelnocnienia do zaciągania kredytów zagranicznych, do wypuszczenia w obieg biletów skarbowych do wysokości 100 milionów złotych, do powiększenia obiegu bilonowego tak, aby na 1 mieszkańca 12 złotych zdawkowej monety było w obiegu. Drugie przedłożenie dotyczy poparcia produkcji krajowej i poprawy bilansu płatniczego. Ma się to odbywać za pomocą przyznawania ulg podatkowych nowo-powstającym przedsiębiorstwom oraz już istniejącym, bo rząd liczy na to, że ta-

kiemi ulgami zwabi kapitał zagraniczny, przyczem ministrowi skarbu służyłoby prawo zapewnienia specjalnych taryf przewozowych przedsiębiorstwom wywozowym. A trzecie przedłożenie dotyczy środków ograniczenia wydatków państwowych przy pomocy ustanowić się mającej państwowej rady oszczędnościowej, co miałoby zapobiedz położyć tamę wszelkiej rozrzutności i umożliwić prawidłową gospodarkę. Zobaczymy, co Sejm na to powie.

**Biedną ludność obohodzić może to**, o czem mówią dalsze artykuły drugiego przedłożenia, dotyczące pozwoleń dla przedsiębiorstw samorządowych i innych publicznych przedsiębiorstw na zakupno przedmiotów pochodzenia zagranicznego i regulowania przemiału pszenicy na mąkę i regulowania cen mąki i pieczywa, czem właśnie ma zająć się „państwowa Rada oszczędnościowa.“ Nie chcę tem wszystkim nudzić szan. czytelników „Gaz. Podhal.“, bo to nie dla wszystkich jest zrozumiałem to, co do około wielkiej światowej polityki się dzieje. Ma p. Grabski licznych doradców, jednak byłoby wskazaniem, aby i p. poseł Bednarczyk doradził mu coś niecoś o zredukowaniu przedewszystkiem Sejmu (do poborcy? co najmniej, zredukowaniu gazy poselskiej przez wprowadzenie djet (jak było w Austrii) i przypilnowanie, aby tylko za tyle dni płacono posłom, ile faktycznie przepędzą na pożytecznej dla państwa pracy, mamy niestety w Polsce posłów zawodowych, a przedewszystkiem po co ma być tyle ministerstw i tyle tych urzędów ziemskich. Zamiast tych ostatnich utrzymywać, powierzyć te prace starostwom przydzielając tam referentów fachowych. Istnieją urzędy, które przynajmniej obecnie nie mają do roboty, jak ten który miał budować kanały dla żeglugi. Po co taki aparat utrzymywać, który na razie nie potrzebny, po co w policji państwowej po wielkich miastach trzymać tyle ludzi żonatych, skoro za czasów austriackich to policja też sprawnie funkcjonowała, składając się ze zwykłych żołnierzy żółd pobierających. Wszak żołnierz po pewnym okresie wyszkolenia nadawałby się do takiej służby, nie kosztowałby tyle, a po roku złuzowałby go drugi. Na posterunkach był dawniej jeden komendant żonaty, inni młodszy i była też ta żandarmerja sprawną, a nie tyle kosztowną, co dziś. Jeżeli p. premier nie tai się z tem, że pożyczka zagraniczna musiałaby być zabezpieczoną w formie zastawu na monopolach państwowych (sól, tytoń, zapalki, spirytus) a jako najwyższą granicę emitowania

pieniądza zdawkowego przyjmuje normę: 12 złotych na głowę, to Sejm musi wyłonić z siebie jakichś kontrolorów, bo to są rzeczy pierwszorzędnej wagi, na które całemu narodowi otworzyć się powinno oczy i skoro sytuacja obecna w państwie jest tak poważną, trzeba ustalić odpowiedzialność za nią. Niechże wszyscy obywatele będą świadomi dlaczego będą potrzebne te ich ofiary moralne, potrzebne do uratowania państwa od niechybnej katastrofy, bo gazety codzienne uważają sytuację za coraz to poważniejszą, a p. Grabski streszcza właśnie swe dalsze plany sanacyjne w tych trzech zasadniczych punktach: 1) przez zaciągnięcie pożyczki zagranicznej, 2) przez wzmocnienie kapitału Banku polskiego, 3) obejmuje kwestję bilonu tj. monety zdawkowej. Kapitał Banku polskiego, z powodu ujemnej gospodarki finansowej, został w części obrócony na cele interwencyjne dla ratowania złotego i na zakupno dolarów. Nadejdzie termin, w którym trzeba będzie zwrócić temuż Bankowi to złoto, które na cele interwencyjne odpłynęło zagranicę. Pisze o tem gazeta „Polonia“ bardzo obszernie dodając od siebie te słowa: „Każdy kto wykazuje ujemne strony dzisiejszej gospodarki finansowej, musi być przygotowany na ataki, ale tych ataków się nie ulękniemy.“ („Polonia“ jest organem p. Korfanteo“.)

Na posiedzeniu Tymczasowej Rady Gospodarczej rozwinął p. Grabski swój program opanowania sytuacji, wskazując na to, że tylko drogą wzmocnienia oszczędności i kredytu zewnętrznego przez rozmnożenie produkcji i spotęgowanie dobrobytu obywateli państwa, da się właściwy cel osiągnąć. Zapomniał atoli dodać, że liczba bezrobotnych wzrasta z miesiąca na miesiąc przy takiej gospodarce zasiłkowo-bezrobotnej, bo statystyka urzędowa podaje już cyfrę 195040 bezrobotnych. Czy potrzeba większych, jeszcze oszczędności? i jakże tu mówić o wzmoczeniu produkcji i spotęgowaniu dobrobytu obywateli, skoro tylu jest bezrobotnych — a liczba ta wcale nie zmniejsza się, lecz zwiększa? —

W dobie bardzo doniosłych wypadków zebrał się nasz jałowy Sejm i niewiedząc co z sobą zrobić, odroczył się do 20 bm. Widocznie przygwoździły go najnowsze projekty sanacyjne p. Grabskiego, lecz dojdzie prawdopodobnie do zmiany rządu, bo coś dużo o tem przebąkują. Mądrzeby postąpił Sejm, gdyby się rozwiązać postanowił. W ustroju państwowym monarchicznym, panujący rozwiązuje parlament na pro-

pozycję rządu. Jednak wedle naszej Konstytucji (art. 26) mogłoby nastąpić rozwiązanie Sejmu na podstawie własnej uchwały, albo na wniosek Senatu — przez prezydenta Rzeczypospolitej. Do tego atoli prawdopodobnie teraz nie dojdzie, lecz że zmiana rządu nastąpi, to pewne. — Do naprawy obecnej sytuacji gospodarczej i podniesienia wartości złotego winien dążyć cały naród, całe społeczeństwo, bo żaden, nawet najidealniejszy minister skarbu; żaden doradca, czy rzeczoznawca zagraniczny, nie pomoże tu nic, jeżeli obywatele państwa będą kupować towary zagraniczne z pominięciem wyrobów i produkcji krajowej, bo wtedy „złoto“ będzie odpływać za granicę — a mam na myśli nie towary, zaliczające się do niezbędnych i najkonieczniejszych potrzeb życiowych, jak kawa, herbata, bawelna, lecz te luksusy, którymi nas zagranica karmi. Powiedział p. Karol Hubert Roztworowski na odczycie publicznym wygłoszonym w sali Małop. Tow. Rolniczego w Krakowie tę nagą prawdę, że z zagranicy przychodzą te mody jak dekolowane jedwabne suknie wyolbrzymione pod względem udekoltowania, krótkości rękawów i sukien i ich wąskości, wysokości obcasów, czego za granicą wstydzonoby się — a pewien kupiec z Brzeżan wyraził się, że był niedawno w Wiedniu i niewidział takich, jak w Polsce luksusów w ubieraniu się — że się tam naszą nędzę zakrywa. — Od tego trefnienia się luksusami winien być nałożony indywidualny podatek. Niestety nasi żydokowie zamiast popierać wyroby krajowe — ganią je, a zachwalają te zagraniczne — choć one prawdopodobnie pochodzą z Bielska lub z Łodzi.

*Pieter z pod Budowe Grapy.*

## Listy.

### Z życia Podhalan w Krakowie.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Krakowie pierwsze powakacyjne zebranie towarzyskie Podhalan. Zebranie zagał Antoni Zacheński zwracając się z powitalnym słowem do wszystkich przybyłych gości i młodszych i starszych.

Na samym wstępie przytoczył Orkanowe słowa „najważniejsze nas łączy, drobne tylko dzieli“, a zakończył powiedzeniem, że najcudowniejszą rzeczą, z której my Podhalanie zawsze dumni jesteśmy, którą sercem rozumiemy i która najlepiej nas łączy, to nasza z pokolenia na pokolenie przechodząca nuta. Jeśli by się wszystko na Pod-

halu zatraciło, to ona nigdy nie zaginie i zawsze da poznać światu, co my za jedni.

Zaraz też po tym wstępie zajęczało w izbie. Jędrak z Krzeptówek zaciął smyczkiem ozwodnie. Zasekundował mu Wojtek z Poronina, insi znowu przyświadczały ochotnie. Porwała chłopców nuta, szarpnęła za serce, zaraz też puścili się do zbójnickiego — a szło im siarczyście. Nieśli się w przyklaskach Bednarczyk z Cichego, Dunajecki z Czarnego i Skupień z Białego Dunajca. Łukaszczyk z Peronina i jeszcze paru. Z radością wszyscy się przypatrywali. Ze starszych byli między innymi: Prof. Uniw. Ks. Dr. J. Kaczmarczyk, Prof. L. Stopka przewodn. krak. Ogniska, Dyr. J. Zacheński Prezes Zarządu Gł. Zw. Podhalan i wielu innych. Byli też goście i z poza Krakowa. Nastrój był bardzo serdeczny, a zebrani odchodząc prosili, by podobne zebrania, na których mogą się zejść wszyscy i pomówić o wielu sprawach, odbywały się częściej. Na zebraniu tem zgłosiło się też kilku do liczby prenumeratorów „Gazety Podhalańskiej“

*Drabik*

### CHYŻNE, w paźdz. 1925.

W dniu 4 października 1925. odbyło się w Chyżnem na Orawie w szkole Im. św. Elżbiety pod przewodnictwem tamtejszej nauczycielki przedstawienie. Młodzież wiejska odegrała przy szczelnie zapelnionej sali szkolnej „Zrękowiny u Druzgały“ Pobratymca i wywiązała się ze swego zadania bardzo dobrze. Na zakończenie odśpiewali przedstawiający pieśni patriotyczne, jak „Jeszcze Polska nie zginęła“ „Boże coś Polskę“ i „Rotę“ Konopnickiej.

Podnieść należy, że młodzież tamtejsza mimo niechęci ze strony starszych garnie się chętnie do oświaty. Chce znowu urządzać nawet patriotyczne przedstawienia, a dochód z tychże przeznaczają na uzupełnienie biblioteki szkolnej, z której mogłaby korzystać.

*Uczestnik.*

### POZNAŃSKIE, 27/9 1925.

(Dokończenie.)

Odjechaliśmy do Krakowa śpiewający i grający. W Krakowie poszliśmy na posiłek do restauracji gdzieśmy se na ostatek zatończyli z Zakopianami, gdyż odjeżdżali o 12 w nocy do Zakopanego. Nowotarżanie i Szaflarżanie poszli na nocleg specjalnie dla nich przygotowany.

Na drugi dzień rano tj. 16/8 o g. dziewiątej rano zeszliśmy się wszyscy górale w kościele N. Panny Marji na mszę św. Po mszy św. udaliśmy się zwiedzić głównejsze pamiątki Krakowa.

Najwięcej imponującym było dla nas zwiedzenie Katedry Wawelskiej. Już jako dziecko najwięcej lubiłam historję Polski. Lecz Kraków to jest to serce Polski! w którym ma umiłowanie i pociąg do niego cały nasz naród Polski. Zwiedziliśmy w katedrze muzeum narodowe i muzeum obrazów artystycznych wykonanych przez przestępnych Malarzy Polskich. Z pomiędzy tychże utkwil mi w pamięci obraz, który przedstawia „Przysięgę Tadeusza Kościuszki na rynku krakowskim“, którą składa na wierność w obecności ludu krakowskiego, że będzie bronił Ojczyzny swej Polski do sił ostatnich. Obraz ten formalnie porywa każdego Polaka i odradza na nowo w nim miłość do Polski. Zwiedziliśmy jeszcze kilka innych pamiątek; wreszcie udaliśmy się razem na wspólny obiad. Po obiedzie Dyr. Zachemski wygłosił do nas kilka serdecznych słów, zachęcając nas do wspólnej pracy dla dobra naszego Podhala, za co wzajemnie myśmy mu dziękowali. Wreszcie Dyr. Zachemski skierował kilka słów do mnie jako góralki, nie przestającej żyć duszą podhalańską choć daleko od „swoich“, poczem wykrzyknęli wszyscy „Niech żyje nasza podhalańka w Poznańskim“.

Wtedy ogarnął mię taki smutek, tęsknota i rozczulenie do naszej góralszczyzny i zmuszona byłam zapłakać, że z trudem zdołano mię uspokoić. Po południu poszliśmy jedni do kina, drudzy do teatru, a wieczorem zeszliśmy się znów. Lecz ja już musiałam spieszyć na pociąg który odjeżdżał do Poznania. Przy pięknym śpiewie góralskim, na tle pięknego księżycowego wieczora pożegnałam naszych górali i góralki, ściskając ich kolejno serdecznie, po góralsku prosząc o pamięć kreśleniem listów do Podhalańki.

Ale co wam powiem, to wam prawdę powiem, że się tyż nasi górale, górolki strasznie widzieli świątkim panom w Krakowie, e bo się tyż i bardzo grzecznie i pięknie zachowywali, a honornie, ale to już pięknie śpiewali, że się nasłuchać i natrzeć nimogli. I mnie samej utkwily ich śpiewki w pamięci, że przez całą podróż choć nie ustami, to umysł mój śpiewał: W turnickak się rodził, turnicki mie ciesą, chłopcy podhalańskie ładni są, ładni są!

I nawet po przyjeździe do domu stale swym umysłem błędziłam kilka dni po Podhalu rozmawiając z podhalańkami z Uczestnikami z Wierchchosławic. Lecz cóż, nogi chodziły w Poznańskim. Po drodze do domu wstąpiłam razem z uczestnikami z Wielko - Polski do Częstochowy, aby

złożyć cześć i hołd Królowej Korony Polskiej, przed którą modlili się wszyscy Królowie i wodzowie Polscy. Ja również choć umysłem w imieniu moich współuczestników górali oddawałam ukłon i cześć Najśw. Pannie Maryi. Kończąc przesyłam serdeczne podziękowanie Pr. Winiarskiemu, Dyr. Zachemskiemu, że mię raczyli przygarnąć do swoich uczestników górali, jak ci juhasi zbłądzoną owieczkę z turnicki, gdyż wspólnie mogłam się więcej cieszyć ze „swymi“. Również dziękuje góralkom i góralom ze Szaflar i N Targu za wszelką wzajemność, jaką mię obdarzyli podczas mej obecności, zarazem proszę Was napiszcie nam tyż kiedy co dobrego do „Podhalańki“, bo największą przyjemnością jest dla nas przeczytanie „Podhalańki“, od której nigdy nie odstąpimy i sądzimy też, że chyba niema górala gdzieś w oddali, któryby jej nie abonował i także Wy na Podhalu nie powinniście o niej zapomnieć gdyż pisze ona wiele dobrych rzeczy, w które wy może czasem nie wierzycie, bo nie jesteście przekonani, do tego jest to jedyne pismo nasze podhalańskie, które Was poucza, donosi i informuje. Napisałabym Wam jeszcze więcej, ale się boję że się Redakcja zgniewa, że niema końca temu listu, więc muszę skończyć, przesyłając Wam serdeczne pozdrowienia wszystkim czytelnikom podhalańki mianowicie: Inteligencji podhalańskiej rozsianej po całej Polsce, która dba chociaż w swych zjazdach podhalańskich o Podhalu i myśli dobrze o niem i tym, którzy za Oceanem biegają choć myślą na nasze górskie podhale. Na koniec Wam góralom uczestnikom z uroczystości Wł. Reymonta, a przyjedźcie tu kiedy odwiedzić nas górali do Poznańskiego, to Was tyż już tak pocęstujemy moskoliczkiem z masłem.

Zawsze Wasza góralka  
*Marysia Lejówna.*

### Jeszcze o szkolnictwie.

Podając dane statystyczne młodzieży szkolnej polskiej na Śląskú cieszyńskim (czeskim) nie podano cyfry dokładnej, a określono ją w przybliżeniu na 10 tys. dzieci. Dokładne cyfry jednak lepiej wypadły, bo w powiecie frysztaekim zapisało się do szkół ludowych polskich 4.751 dzieci do wydziałowych 896, zaś w powiecie Cieszyn (czeski) do szkół ludowych: 6022 dzieci, do wydziałowych 335 dzieci — czyli tylko w tych dwóch powiatach mamy razem 12004 dzieci. Do tego dochodzi Grurzów, Ostrawa Polska (obecnie zwana Śląska!), Witkowice, w Moraw-

skiej Ostrawie, Marjańskich Górach, Przywozie zapisało się razem 766 dzieci. Jest tu również seminarjum nauczycielskie w Ostrawie Śląskiej (dwa roczniki 43 kandydatów) (dojeżdżają profesorowie z gimn. polskiego w Orłowej.

Obecnie otwarto nową ochronkę polską w Orłowej, na Kopalinach, inną się jeszcze budować ma (Zimne Doly,) drugą otwarto w Ostrawie Śląskiej przy seminarjum. Czesi się „pienią“ w gazetach swoich. Poświęcenie szkoły wydziałowej (ślicznej) w Cieszynie czesk. 11/IX. odbyło się w Dąbrowej po czterech latach coś starania przystępują do budowy szkoły polskiej — Szowiniści czescy w nocy niszczą materiał jak barbarzyńcy!

Cyfry szkolnictwa czeskiego są trzymane w strasznej tajemnicy, dość wspomnieć, że jest miejscowość, gdzie się zapisało troje dzieci, ale szkoła jest, bezwzględnie na koszt jakie państwo łoży. Łowienie zaś polskich dzieci zilustruje taka moja rozmowa z góraliem od Jabłonkowa: „Pocóżście wzięli dziecko z czeskiej szkoły i zapisali do polskiej? A pocóż je tam bendę posyłał, kiedy tam już nic nie dawają!“ Chyba wystarczy!



**Uroczystość harcerska.** 18 października 1925 r. w dzień św. Jadwigi odbyło się uroczyste przyrzeczenie harcerek tutaj gimnazjum. Rano o 7. w czasie Mszy św. odprawionej przez Kapelana drużyny Ks. dr. Karabulę przystąpiły wszystkie drużyny do komunji św. Po nabożeństwie odbyło się śniadanie, w którym wzięli udział obok ks. Kapelana prof. Kamiński, delegacja drużyny żeńskiej im. Emilji Plater i drużyna męska im. K. Pułaskiego. Po południu o godz. 8 odbyła się właściwa uroczystość przyrzeczenia. Świadcami uroczystości byli. Ks. dr. Karabula, profesorowie: Kamiński, Lubertowicz i Winiarski, drużyna seminarjum żeńskiego i drużyna męska gimnazjum. W serdecznych słowach zagaił zebranie prof. Kamiński wyjaśniając znaczenie przyrzeczenia. Jedną z uczennic zadeklamowała wierszyk o król. Jadwidze, napisany przez prof. Z. Lubertowicza. Opiekun drużyny męskiej prof. Wintarski w swem przemówieniu zestawiał postacie dwu Jadwig i enoty ich polecił jako wzór do naśladowania. Następnie prof. Kamiński odebrał przyrzeczenie,

które drużyny składały na sztandar Uroczystość zakończyła „Rota“ Marji Konopnickiej.

Po wspólnej fotografii drużyna żeńska gimn. podejmowała swych gości ciastkami i owocami. Szary zmierzch przypominał zebranym, że czas już wrócić do domu.

*Biały lis.*

**Święte przysposobienie wojskowe w Nowym Targu.** Praca przysposobienia wojskowego istniejąca na Podhalu skalnym od 2 lat coraz lepiej się rozwija. Przyczyną sprzyjającą pomyślnemu rozwojowi p. w, jest poparcie ze strony Dyrekcji państwowych założono również Pow. R. Wych. fizycz. której działalność powoli zaczyna wchodzić na właściwe tory. Dzięki chętnemu współdziałaniu wszystkich zorganizowanych hufców szkolnych tj. w Nowym Targu w państw. gimnazjum 2 oddziały hufca szkół, z których jeden odbywa kurs jazdy konnej. hufiec szkoły przemysłowej, Sokoła i Strzelca. W Zakopanem 2 hufce tj. w państw. Gimnazjum i w szkole zawodowej przemysłu drzewnego. Praca p.w. jest skierowaną także na młodzież pozaszkolną w różnych miejscach powiatu jak Czarny Dunajec, Poronin i t. p. narazie jednak najwięcej ześrodkowuje się na młodzieży szkolnej. To też w niedzielę dnia 11 października br. obchodziliśmy w Nowym Targu „Święto przysposobienia wojskowego“, w którym wzięły udział prawie wszystkie hufce szkolne tutaj powiatu. Rano o godz. 9 odbyła się uroczysta msza św. w kościele parafjalnym, następnie defilada wszystkich towarzystw miejscowych i hufców szkolnych przy dźwiękach tutejszej muzyki strażackiej. Następnie pochód ruszył na boisko sportowe koło dworca kolejowego, gdzie przewodniczący Pow. R. Wych fizycz. p. starosta Strzebiński w uroczystem przemówieniu otworzył zawody sportowe młodzieży. P. Burmistrz Rajski powitał wszystkich gości okolicznych akcentując wielkie znaczenie „Święta p.w.“ w naszym mieście jako pierwszy przegląd i zmierzenie sił. Późem rozpoczęły się zawody pięciobojem wojskowo-sportowym, w którym wzięli udział zawodnicy prawie wszystkich hufców. Piękne wyniki dał marsz 5 km, z obciążeniem, w którym pierwsze miejsca zajęli uczniowie tutaj, gimnazjum Świętek, Ekiert, Rajski i inni. Rzut granatem do leja najładniej udał się zawodnik z Zakopanego. Po południu o 3 godz. odbyła się dalsza część zawodów tj. biegi, rzut oszczepem, skoki wzwyż i gra w koszykówkę. W poszczególnych punktach odznaczyli się



zawodnicy z Zakopanego Krzeptowski i Wilga. Najlepsze wyniki w skoku wzwyż uzyskali Ekiert ucz. 8 kl. gim. tut. (1,55 m) i Świętek ucz. 8 kl. gimn. (1,50). W strzelaniu konkursowym po 50 punktów zyskali Świętek i Borowicz Andrzej, członek miejscowego Sokola. Gra w koszykówkę pięknie prowadzona przez drużynę gimnazjum miejscowego była miłą atrakcją dla publiczności. Drużyna ta uzyskała dyplom sportowy. Po zawodach odbyła się w Sokole wieczornica kosztem miasta dla wszystkich hufców w ilości prawie 400 uczestników i rozdanie przygotowanych przez Pow. R. W. f. nagród odznaczonym zawodnikom: Ogólne kierownictwo techniczne spoczywało w rękach Kpt. Wierońskiego ofic. instr. prof. Strzeleckiego i prof. Kozaczki. Na zakończenie trzeba dodać, że pierwszy ten występ pw. w N. Targu był dość udatny, mimo trudności lokalnych w zorganizowaniu tego egzaminu pw. naszej młodzieży. Mamy nadzieję, że w przyszłości obejmie także „święto“ szersze warstwy społeczeństwa w Nowym Targu. *St.*

**Kura kradła kogut cudzołożył.** Pomiędzy dwoma sąsiadami panował wieczny spór o kury chodzące po polach obu sąsiadów. Pewnego razu jeden z nich schwytał kury sąsiada na swym polu, przywiązał jej do nogi kartkę z napisem „nie kradnij“ i przerzucił kury z kartką przez płot. Od tego czasu właściciel kury szukał sposobności do zemsty. Schwytał wreszcie pewnego dnia na swoim polu koguta sąsiada, przyczepił mu do nogi kartkę z napisem „nie cudzołóż“. Od tej chwili i jeden i drugi zamykali kury w kurnikach.

**Nlema to jak w Ameryce.** Według obliczeń urzędowych, w Ameryce co szósty mieszkaniec posiada własny samochód. Czynnych samochodów jest w Stanach Zjednoczonych 17 milionów i siedemset tysięcy. A teraz ciekawe są cyfry, jak wyglądała Ameryka przed stu laty. W r. 1825 było tam ludności 8 milionów 629 tysięcy — z tego 6 mil. 56 tysięcy zajmowało się rolnictwem 349 tysięcy pracowało jako rękodzielnicy, a 72 tysiące było zajętych w handlu. W tym roku tj. 1925 Ameryka liczy 114 milionów i 340 tysięcy mieszkańców, czyli blisko cztery razy więcej niż Polska.

**Z Krakowa.** W Sekretarjacie Krak. Ogniska (Ant. Zachemski — Kraków — Jabłonowskich 12) są do nabycia nowe odznaki Związku Podhałań, srebrne, artystycznie wykonane, w cenie

3 zł. za sztukę. Każdy członek Związku wioien się w odznakę zaopatrzyć.

**Stwierdzonem zostało,** że obywatele polscy udający się na terytorjum W. M. Gdańska w wielu wypadkach nie posiadają dowodów osobistych zawierających rubrykę „przynależność państwowa“, wskutek czego nie są dopuszczeni na terytorjum W. M. Gdańska i narażają się na stratę czasu i pieniędzy. Z uwagi na powyższe Ministerstwo Spr. Wewnętrznych rozporządzeniem L. 8640 zawiadamia, że przez punkty kontrolne przy wjeździe na terytorjum W. M. Gdańska przepuszczeni będą tylko ci obywatele polscy, którzy w myśl konwencji polsko-gdańskiej, będą w posiadaniu ważnych dowodów osobistych z rubryką „przynależność państwowa polska“. — Starosta: *Strzelbicki.*

**Z Zarządu Koła T. S. L. w Nowym Targu,** komunikują że na miesiące zimowe pragnie koło otworzyć kursa dokeztalające w dni powszednie w godzinach wieczornych. Chcący korzystać z tych kursów zgłoszą się w kancelarji szkoły męskiej od godziny 5 — 6 wieczorem do końca października. Blizsze szczegóły przy wpisach.

**W urzędzie pocztowym w Miechowie-Charsznicy** zaprowadzono w dziale telegraficznym i telefonicznym codzienną służbę

*Dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie.*

**Jak się dostaje do Polski boz się różna produkty?** Niedawno stwierdzono ciekawy fakt. Oto poza mąką amerykańską i różnymi lukeusowymi towarami, rujnującymi nasz bilans handlowy sprowadziliśmy w maju wielkie ilości wczesnych kartofli itp. „nowalji“.

Obecnie ujawniło się, że mnóstwo tych produktów przechodzi przez granicę śląską. Na zjeździe ogrodników we Lwowie ustalono, że Niemcy wykorzystują w tym celu jeden z przepisów konwencji genewskiej, zezwalający na bezcłowy przewóz warzyw na Śląsk z Niemiec, w ten sposób, że nie tylko masowo przysyłają swoje warzywa, ale również i warzywa z innych krajów, przekładając je tylko w inne, z firmą niemiecką, opakowanie.

Ze Śląska przywóz ten bezcłowy rozchodzi się po całej Polsce, podkopując bilans nasz i egzystencję ogrodników polskich.

Ponieważ ten przepis konwencji genewskiej obowiązywać będzie jeszcze przez 10 lat, władze nasze powinny lepiej kontrolować ten przewóz.

Wszecch nauk lekarskich

## Dr. H. SCHLACHET

— Były lekarz klinik w Wiedniu —  
ordynuje

w Czarnym Dunajcu.

Starostwo w Nowym Targu. L : 26740/P. ogłasza cennik mięsa obowiązujący od dnia 16/X 1925 w Nowym Targu : mięso wołowe przednie 1'20 zł., tylne 1'35 zł., przednie koszerne 1'50 zł., mięso cielęce przednie 1'40 zł., tylne 1'60 zł., mięso cielęce koszerne 1'70 zł., mięso wieprzowe połówwica 2'60 zł., smalec 3'80 zł., słonina 3'60 zł., kielbasa czysto wieprzowa 3'60 zł.

Ceny mięsa w Krościenku : mięso wołowe tylne 1'25 zł., przednie 1'10 zł., mięso wołowe koszerne 1'40 zł., mięso cielęce tylne 1'45 zł., przednie 1'30 zł., mięso cielęce koszerne 1'60 zł., mięso wieprzowe połówwica 2'20 zł., smalec 3'30 zł., słonina 3'30., kielbasa czysto wieprzowa 3'30 zł.

Starosta : *Strzelbicki.*

Obligacje skonwertowanej pożyczki państwowej są do odebrania w Kasie skarbowej do 31 grudnia 1925. Począwszy od 1 stycznia 1926 będą do odebrania w Urzędzie pożyczek w Warszawie.

Rozwój stosunków handlowych Polski z Rosją w 1925 r. zaczął posuwać się w szybkim tempie. Zamieszczona tabela podaje Eksport Polski do Z. S. S. R. w dolarach :

1925 r. Styczeń 1.483.614, luty 679.465, marzec 662.004, kwiecień 277.781, maj 80.343, czerwiec 44.573, lipiec 1.065.816, sierpień 1.233.599, wrzesień 241.454 razem 5.768.694.

1924 r. Styczeń 311.714, luty 89.939, marzec 64.617, kwiecień 38.905, maj 124.696, czerwiec 75.897, lipiec 78.965, sierpień 332.906, wrzesień 141.994 razem 1.029.093.

Jak widać z powyższego zakupy nasze w roku bieżącym przewyższają przeszłoroczne o 560 procent.

Zboża. Poznań. Żyto 15.45—16.45, pszenica 22.00—23.00, jęczmień 18.00—20.00, jęczmień browarny 21.50—22.00, owies 17.60—18.60, mąka żytnia 70 proc. 22.25—25.25, mąka żytnia 65 proc. 26.00—27.00, mąka pszenna 65 proc. 35.50—38.50. Ospa żytnia 10.00—11.00, Ospa pszenna 10.00—11.00, Ziemniaki fabr. 1.80—2.00 Ziemniaki jadalne 2.90

Anglja. W Londynie odkryto spisek na życie króla angielskiego. Do Angli mieli przytkę terrorystę zagraniczną, celem dokonania zamachu. Wszystkie porty angielskie są obecnie ściśle nadzorowane, a także wzmożono strażę w pałacu królewskim. Spiskowcy mają pozostać w stosunkach i z centralami komunistycznymi w Berlinie i Moskwie.

Katastrofa okrętowa. Na Morzu Czarnem szalał orkan, podczas którego utonęło 17 wielkich zagłowców wraz z całą załogą.

Czego nie wolno fantować. Takich ilości fantowań i licytacyj, jakie urządzone są obecnie, nawet najstarsi ludzie nie pamiętają. W drodze sekwestracji ściga się podatki państwowe i gminne, asekurację od ognia, grzywny itd. Sekwestrację prowadzą urzędnicy, sypie się „protokoły”, wyprowa się na licytację ostatnią szafę i łóżko. Lud narzeka, opiera się zarządzeniom, za opór wobec władzy wsadza się winnych do kryminału. Kto winien, że takie są stosunki? Żli wykonawcy prawa i ciemnota ludu. Wykonawcy sekwestru krzywdzą niejednokrotnie ludność, która skutkiem niezajomości ustaw i uległości nie umie bronić się przeciw bezprawiom i krzywdzie. Aby walkę z tem ułatwić, podajemy postanowienia paragrafu 251 ordynacji egzekucyjnej, które wzbraniają egzekucję pewnych rzeczy w tym celu, aby nie zrujnować dłużnika i nie uniemożliwić mu egzystencji. Otoż na podstawie tego przepisu nie mogą być zasekwestrowane : 1) Ubranie, łóżko, bielizna, sprzęt domowy i kuchenny o tyle o ile te przedmioty są niezbędnymi dłużnikowi i członkom jego rodziny, z nim wspólności domowej żyjącym, tudzież jego służbie. 2) Żywność i paliwo potrzebne na dni 14 dłużnikowi i jego rodzinie. 3) Jedna krowa dojna, albo jak sobie zobowiązany wybierze 2 kozy lub 3 owce. 4) Wsparcie udzielone dłużnikowi z funduszków publicznych w naturaljach z powodu klęski elementarnej. 5) u rzemieślników, robotników, rękodzielniczych i fabrycznych, jakoteż u akuszerok przedmioty do osobistego wykonywania ich zatrudnienia potrzebne. 6) Getówka, pochodząca ze wsparcia ze zwrotnej zaliczki, którą dłużnik z powodu klęski z funduszków publicznych otrzymał. 7) Książki do nabożeństwa lub szkolne, przeznaczone do użytku dłużnika lub członków rodziny. 8) Obrączka ślubna dłużnika, listy i inne pisma dłużnika, tudzież portrety rodzinne z wyjątkiem ram. 9)

Ordery i odznaki honorowe. 10) Nadto nie podlegają zajęciu przedmioty, które fizycznie z nieruchomością są połączone lub do utrzymania jej w stanie zdatnym do użytku, lub też dla jej bezpieczeństwa służą, jak np. wiadra przy studniach, przyrządy pożarowe i t. d.

**Światowe ceny zboża.** W związku z obecną kampanją eksportową zboża, przytaczamy w zestawieniu porównawczem w dolarach ceny zboża w poszczególnych centrach handlu zbożowego na kuli ziemskiej, obok cen zboża polskiego: pszenica na dzień 29 sierpnia — Chicago 5,82, New Jork 6,87, Berlin 5,24, Warszawa 4,63, Poznań 4,34. Żyto na dzień 29 sierpnia — Chicago 3,89, Berlin 4,03, Warszawa 3,10, Poznań 3,03. Jęczmień na 29 sierpnia Berlin 5,80, Warszawa 3,93. Owies na 29 sierpnia rb. Chicago 2,65, Berlin 4,13, Warszawa 3,23. Z powyższego widać, iż zdolność konkurencyjna zboża polskiego pod względem cen jest nader wysoka, gdyż ceny te przeciętnie o 1 dolara i więcej są niższe, niż ceny światowe. Nie przesadza to jednak o trudnościach w ulokowaniu zagranicą tej nadwyżki zboża polskiego, którą rb. dysponujemy. Ta duża różnica pomiędzy zbożem naszym, a innym jest spowodowana 1) rynkami zagranicznymi, 2) mamy za wiele pośredników krajowych i zagr. którzy za wiele zarabiają i 3) za wysokie taryfy towarowe.

**Deszcz... z ryb.** W Meksyku niedawno gwałtowna burza przeszła nad miastem Santa Izabella. Jakież wielkim było zdziwienie mieszkańców, gdy spostrzegli, iż wraz ze strumieniami wody spada na ziemię również mnóstwo małych rybek. Rybki owe, spadające z nieba poddało badaniom i przekonano się, iż są to rybki morskie, nieznanne jednak w pobliskiej okolicy.

Prawdopodobnie zostały one porwane nader silną trąbą powietrzną z powierzchni oceanu. Huragan pędził je setki kilometrów, podnosząc do wielkich wyżyn w przestworzu. Następnie opadły one na ziemię wraz z ulewą. Mieszkańcy Santa-Izabel, nie zagłębiając się zbyt w przyczyny nieoczekiwanego daru zabrali ryby, by uraczyć się obficie dnia tego smaczną, bezpłatną zupą rybną.

**Szościłwa kraina,** gdzie ryba spada z nieba.

**Włochy.** Watykan przystępuje obecnie do wydania bardzo surowego rozporządzenia w sprawie ubiorów kobiecych, gdyż dotychczasowe zakazy, nawoływania i nalegania Ojca Święte-

go nie odniosły żadnego skutku. Nawet pomiędzy pielgrzymkami znajdują się kobiety w krótkich sukniach i rękawach, oraz głębokim dekolcie, a nawet w przeźroczystych strojach.

Nowe rozporządzenie nakazuje, aby bezwzględnie nie wpuszczano kobiet „w nieprzyzwoitych sukniach”. Według przepisu wymienionego rozporządzenia suknie muszą być zapięte pod szyję, muszą sięgać aż do kostek, nie mogą być przeźroczyste i nie mogą mieć krótkich rękawów.

**Ks. Hlinka pragnie być senatorem.** Kierownik słowackiej partji ludowej ks. Hlinka wyraził życzenie, iż pragnie zostać powołany do senatu, gdyż stanowisko poselskie jest dla niego, ze względu na wiek, za trudne.

**Wilson i Mojżesz.** Wilson, zmarły prezydent Stanów Zjednoczonych, ustalił przed zakończeniem wojny słynnych 14 punktów czyli warunków pokoju z Niemcami, wśród których to warunków było także wskrzeszenie Polski z dostępem do morza. W Nowym Jorku krąży obecnie szeroko od ust do ust następująca historia: Kiedy Wilson przekroczył bramę niebieską, zbliżył się do niego Mojżesz i rozpoczął następującą rozmowę: Mojżesz: Czy pan jesteście Wilsonem, który ułożył 14 punktów, które przyczyniły się do zakończenia wojny? Wilson: Tak! Mojżesz: Ach tak mi przykro, gdy pomyślę, co ludzie zrobili z pańskimi 14-ma punktami. Wilson: To zstąp Pan na ziemię i popatrz, co ludzie zrobili z pańskimi dziesięcioma przykazaniami!

**Rosja.** Wielkie manewry floty sowieckiej odbyły się na Bałtyku. W manewrach uczestniczyły prócz okrętów wojennych wszelkiego rodzaju również łodzie podwodne i hydroplany. Manewry rozpoczęły się atakiem łodzi podwodnych na Kronsztadt i Petersburg, gdyż celem manewrów było wykazanie ich zdolności obronnej. W zatoce Fińskiej eskadra wojenna przeprowadziła generalną bitwę, która zresztą nie wykazała większych zdolności w kierowaniu akcją. Z państw zagranicznych nie zaproszono na manewry prawie nikogo.

**Wstrzymanie polskiej emigracji robotniczej do Francji.** Wobec kryzysu gospodarczego we Francji, rząd francuski zwrócił się do Polskiego Urzędu Emigracyjnego z żądaniem zaniechania wysyłania górników polskich do Francji. Równocześnie polecił wstrzymanie wyjazdów osób zaproszonych przez robotników polskich. Przyjeżdżać mogą tylko żony, dzieci i rodzice.

Gmina Harkabuz ogłasza, że licytacja na dzierżawę polowania gminnego odbędzie się dn. 31. października br. o godz. 12 w południe w kancelarji urzędu gminnego, Czynsz dzierżawy należy zapłacić z góry. Zgłoszenia ustne przyjmuje urząd gminy w godzinach urzędowych.

Wywóz zboża z Sowieców. Sowiecki urząd dla wywozu zboża sprzedał związkowi młynarzy francuskich 6 mil. pudów pszenicy, która ma być dostarczona w czasie od października do stycznia. Informacja ta wywołała podobno duże wrażenie w Londynie.

**Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.**

## WALNE ZEBRANIE

(przez delegatów)

SKŁADNICY KÓŁEK ROLNICZYCH w N. Targu odbędzie się w niedzielę dnia 8. listopada 1925. o godz. 2-giej po południu w sali Magistrackiej. W razie braku kompletu odbędzie się w pół godz. później drugie zebranie bezwzględnie na komplet.

### PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Zagajenie Prezesa Rady Nadzorczej,
- 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
- 3) Bilans i sprawozdanie Dyrekcji za r. 1924/25.
- 4) Sprawozdanie delegata Związku Rewizyjnego z odbytej lustracji.
- 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wnioski na udzielenie absolutorjum Dyrekcji i Radzie Nadzorczej.
- 6) Rozdział czystego zysku.
- 7) Powzięcie uchwały o przejęciu Składnicy Kółek roln. w Czarnym Dunajcu i przyjęciu statutu stanowiącego podstawę połączenia.
- 8) Wybór Komisji Rewizyjnej.
- 9) Wnioski i interpelacje. Prezes Rady Nadzorczej:

*Inż. Józef Ramz.*

|                    |  |                    |
|--------------------|--|--------------------|
| Zadajcie wszędzie! | <p>Podhalański proszek odżywczy<br/>dla bydła, koni, świń i owiec<br/>— także —<br/>WAPNO PASTEWNE ZŁOŻONE<br/>wysyła<br/>WYTWÓRNIA FARM. CHEM.<br/><b>Magistra K. Hommé</b><br/>w Wadowicach.</p> | Zadajcie wszędzie! |
|--------------------|--|--------------------|

Józef Budz ur. 1901 r. w Groniu unieważnia zgubioną kartę zwolnienia.

Podhalanie! Jednajcie nowych prenumeratorów.

Dyrektor Szpitala

## Dr. Türschmid

powrócił i ordynuje jak dawniej.

Nowy Targ — Rynek 17 — Telefon 15.

## 2 Gatry żelazne 24" i 30"

gruntownie naprawione, nie ustępują nowym zaraz do sprzedania za 5000, wzgl. 6000 zł. ZE SKŁADU W POWSZECHNIE CENIONEM, — WŁASNEM WYKONANIU: —

Cyrkularki, — gonciarki, — szlifiarki, sztance do wycinania pił, — transmisje, koła trybowe, paleczne i pasowe, — półżelazne gatry i inne urządzenia dla tartaków i młynów dostarczają:

## BRACIA KOHUT NAWOJOWA

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza i metali — stacja kolejowa: Nowy Sącz. —

Do Spółdzielni roln. - handl.

## „PODHALE“

— W NOWYM TARGU —

nadeszły już świeże nawozy sztuczne

ogwarantowanej dobroci. żuźle (tomasy-na) azotniak, superfosfat i sól potasowa i poleca się takowe do siewów jesiennych. — Ponadto poleca się także żyto do siewu oraz wszelkie maszyny rolnicze najlepszej jakości.

SPÓŁDZIELNIA „PODHALE“.